

Wyprzedaż majątku narodowego, powraca

15 grudnia 2011

Nowy Minister Skarbu przedstawił swoje plany prywatyzacyjne na najbliższe lata. Można je skomentować tylko w taki sposób „powraca wyprzedaż narodowego majątku”.

W dalszym ciągu minister chce sprzedawać akcje banku PKO BP S.A., całość udziałów skarbu państwa w koncernie paliwowym Lotos S.A, a także udziały skarbu państwa w grupach energetycznych takich jak poznańska Enea.

W poprzedniej kadencji rząd Tuska także wyprzedawał na wyścigi i to głównie akcje spółek które są swoistymi „srebrami rodzowymi” bo tylko takie aktywa znajdują jakiegokolwiek zainteresowanie w sytuacji dekonunktury giełdowej.

Przypomną tylko 2 przykłady takiej bezsensownej wyprzedaży „sreber rodowych”. „W tamtym roku ni z tego ni z owego zdecydowano o sprzedaży 10% akcji naszego potentata miedziowego KGHM. Piszę potentata, bo to 6 na świecie producent miedzi o czym pewnie wiedzą wszyscy ale i 2 na świecie producent srebra, o czym już wiedzą nieliczni.

Za te akcje Skarb Państwa otrzymał 2 mld zł. Już rok później za te same akcje można by otrzymać blisko 3,7 mld zł, a więc 1,7 mld zł „poszło się szczypać”, a to jest kwota za którą można wybudować kilkadziesiąt kilometrów autostrady.

W tym roku z kolei w ten sam sposób sprzedano 10% akcji PZU za 3 mld zł, a gdyby resort skarbu poczekał z tym jeszcze kilka tygodni to budżet państwa otrzymałby 220 mln zł dywidendy z tych akcji za 2010 rok. Nabywcy za dwa miesiące otrzymali premię za ten zakup, przejmując tę kwotę dywidendy.

W lipcu tego roku ministerstwo skarbu poinformowało, że

przystępuje sprzedaży przynajmniej 15% akcji PKO BP S.A. To lider na rynku bankowości i jedno z ostatnich naszych sreber rodowych, którego kapitalizacja przed ostatnimi gwałtownymi spadkami na giełdzie, wynosiła ponad 50 mld zł.

To ostatni duży bank, będący w rękach skarbu państwa, który przetrwał wcześniejsze szaleństwa prywatyzacyjne w sektorze bankowym ale rząd Tuska zdecydował rozpocząć jego prywatyzację.

Skarb Państwa ma w tym banku 41% akcji bezpośrednio i kolejne 10,25% poprzez Bank Gospodarstwa Krajowego, którego jest 100% właścicielem. Zdecydowano, że do sprzedaży przeznaczone zostaną akcje będące w posiadaniu BGK i 5% z zasobów skarbu państwa.

Kiedy wszystko było już przygotowane a sama transakcja miała nastąpić na przełomie III i IV kwartału tego roku czyli tuż przed wyborami, resort skarbu ogłosił , że czasowo zawiesza ofertę publiczną sprzedaży akcji PKO BP.

Teraz ta sprzedaż jest wymieniana jako pierwsza, choć w kraju trwa intensywna dyskusja o repolonizacji banków czyli wykupowaniu przez skarb państwa banków wcześniej sprzedanych zagranicznym inwestorom.

Wraca również sprzedaż Lotosu S.A, strategicznej spółki paliwowej, która po modernizacji za blisko 6 mld zł, podwoiła swoje możliwości wytwórcze. Jeszcze przed wyborami upłynął termin składania ofert na zakup 53,2% akcji tej spółki (całości akcji skarbu państwa) i według doniesień prasy rosyjskiej nabyciem akcji tego koncernu są zainteresowane głównie firmy rosyjskie.

Do tej pory nawet posłowie sejmowej komisji skarbu nie zostali poinformowani, kto ofertę złożył, teraz z wywiadu nowego ministra skarbu dowiadujemy się, że resort czeka na oferty końcowe do 20 grudnia.

A więc procedura trwa mimo tego, że w Sejmie leży obywatelski projekt ustawy (z ponad 100 tysiącami podpisów), w którym to tysiące ludzi sprzeciwiają sprzedaży tej firmy, rozumiejąc że jest to pomysł zagrażający naszym narodowym interesom szczególnie w sytuacji kiedy nabywcą okazałby się jakiś koncern rosyjski.

Minister Budzanowski chce uzyskać z tej wyprzedaży sreber rodowych w roku 2012 przynajmniej 10 mld zł, choć jednocześnie wpływy budżetowe z dywidendy od spółek skarbu państwa mają wynieść ponad 8 mld zł.

A więc spółki te jak wysoko wydajne kury, znoszą corocznie złote jajka w postaci tak olbrzymich wpływów dywidendowych, a minister skarbu z uporem stara się ich pozbyć aby złote jajka zysków znosiły komu innemu.

Autor: Zbigniew Kuźmiuk

Źródło: Niezalezna.pl